Nr. 79 Kraków, czwartek 6 kwietnia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.



## § 14.

Lwowski tygodnik postępowy „Życie“ ogłasza następujący interwiew swego współpracownika z tow. drem Hermanem Diamandem o obecnej sytuacyi politycznej.

— Powody kryzysu — mówił dr Diamand — nie leżą w Izbie. Wedle opinii wszystkich prawie poważnych polityków z Koła polskiego, wedle opinii najpoważniejszych mężów stanu czeskich zarówno w Izbie posłów, jak w Izbie panów, parlament nie dał powodu do rozwiązania i to tembardziej, że właśnie rząd Bienertha sprowokował zaostrzenie sytuacyi. Rząd zamknął czeskiej opozycyi drogę do odstąpienia od obstrukcyi. Odpowiedzialność spada na rząd.

— Czy rozkłada się ona równomiernie na barki wszystkich ministrów?

— Rada ministeryalna, jako całość, nie miała wpływu na przebieg tych spraw. Bar. Bienerth odnosi się w ogólności z pewnem lekceważeniem do członków teraźniejszego rządu. Szczególniej tyczy się to ministra Głąbińskiego. W rządzie obecnym mają ministrowie znaczenie o tyle, o ile opanowują swój resort. Resortowym ministrem p. Głąbiński nie jest; wobec rozbicia Koła polskiego polityczne znaczenie p. Głąbińskiego jest nader małe; dlatego też Bienerth wcale się z nim nie liczy.

— Rola zatem p. Głąbińskiego w tym gabinecie jest dosyć żałosna?

— Tak. Głąbiński wstąpił do rządu w najgorszych dla siebie warunkach. Bienerth nie życzył sobie jego współdziałania, zachowywał się odpychająco. Tylko dzięki rozpaczliwym naleganiom Koła, podyktowanym w znacznej mierze przez chęć pozbycia się posła Głąbińskiego z prezydyum, udało mu się wejść do rządu, a teka kolei przypadła mu z tego względu... że nigdy kolejami się nie zajmował, a zatem w tej dziedzinie nie był skompromitowany.

— Jednak w obronie tego stanowiska partya Głąbińskiego bronić gotowa nawet § 14.

— Rządów wedle § 14 wystrzegać się zwykli nawet biurokraci; jest on tak pomyślany, że rząd może go używać do załatwiania bieżących potrzeb, powstałych pomiędzy dwiema kadencyami parlamentu, zasięgając następnie zgody obu Izb. Rozwiązanie Izby, celem przeprowadzenia ustawy, na którą parlament się nie zgodził, jest aktem absolutystycznym, sprzecznym z duchem konstytucyi. Dlatego też stronnictwa narodowe i to nawet członkowie ich konserwatywni są bezwarunkowo przeciwni stosowaniu § 14, gdyż tą drogą mogą narody być pozbawione długoletnich zdobyczy. Co się tyczy Galicyi i stosunków polsko-ukraińskich nie jest zupełnie wykluczone, że przy zwiększaniu się wpływu Rusinów rząd w pewnych warunkach, na wypadek polskiego oporu parlamentarnego, przeprowadziłby daleko idące zmiany w ustroju Galicyi, np. podział kraju.

— To *pro memoria* pp. wszechpolakom...

— Żądane przez Czechów *ex lex*, to znaczy prowadzenie administracyi przez dni kilka bez uchwalonego budżetu, było jedynem wyjściem konstytucyjnem w sytuacyach podobnych do dzisiejszej. To też prócz narodowych demokratów żadne inne stronnictwo w Kole polskiem nie zgodziło się na współudział polskiego ministra w rządach § 14. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że Głąbiński nie ma żadnego wpływu w rządzie, a wszedłszy raz w stosunek wspólnictwa z Bienerthem, nie będzie mógł stawiać mu oporu, gdyby nawet żądania Bienertha dalej szły, aniżeli dzisiaj.

W ogólności wpływ polityki polskiej we Wiedniu polega niemal jedynie na działaniach parlamentarnych. Dlatego osłabienie znaczenia parlamentu przez rządy §14 jest zarazem osłabieniem wpływu polskiego na ogólne rządy w państwie. Teka Głąbińskiego może stać się najdroższą, najkosztowniejszą teką ministeryalną dla naszego społeczeństwa. Zaprzepaszczenie kanałów, nieuwzględnienie potrzeb kraju przy przyznaniu kolei lokalnych, pomyślanych przecież jako rekompensata za kanały, teraz znowu § 14, to są ceny, których żaden minister swą wartością by nie usprawiedliwił, a już najmniej p. Głąbiński. Kurczowe trzymanie teki ministeryalnej przez narodowych demokratów wskazuje na szukanie gorączkowe oparcia w rządzie centralnym. Pozostawienie Głąbińskiego w gabinecie wbrew woli kraju i w obecnych warunkach, jest to objaw skrajnie korupcyjnej polityki wyborczej. Fakt to już jawny, że demokraci narodowi więcej cenią wpływ w rządzie, niż ideowe wpływy, które posiadają w społeczeństwie.

— Więc będzie walka wyborcza pod hasłem: precz z rządem § 14...

— Znajdzie się haseł takich więcej.

## Rewizya procesu Ferrera.

Grubo się mylił p. profesor Czerkawski, gdy w swej broszurze o Ferrerze („Sprawa Ferrera„) wypowiedział sąd, iż sprawa ta nie będzie w przyszłości rozwałkowywana; kara śmierci bowiem odrazu unieważniła zrobienie przez masonów z ofiary hiszpańskiego rządu — drugiego Dreyfusa.

Miłosierny teoretyk (*recte* pseudoteoretyk) chrześcijańsko-społecznego ruchu pisze:

„Groźba reprodukcyi na gruncie hiszpańskim afery Dreyfusa wykluczyła z góry wszelką nadzieję ułaskawienia Ferrera. Dla każdego dbającego o swój kraj męża stanu jasną chyba było rzeczą, że połowiczne(!) załatwienie sprawy — zamiana wyroku śmierci na więzienie — może na Hiszpanię sprowadzić te same klęski, jakie spadły na Francyę wskutek sprawy Dreyfusa“.

Tak więc pięknie i przezornie postąpił chrześcijański rząd Hiszpanii — sądzi pełen miłosierdzia chrześcijański profesor, udający męża stanu. Ferrer zamordowany — sprawa skończona!

Lecz oto — wbrew przepowiedniom — wstaje z grobu widmo i — rozpoczyna akt zemsty... Republikanie, socyaliści żądają rewizyi procesu, by odsłonić całą ohydę sądów i polityki hiszpańskiej, przesiąkniętych — jeszcze do dziś dnia! — duchem nieśmiertelnego Torkwemady, inkwizycyi, św. Offi cyum.

Rząd był zmuszony przedłożyć dokumenty mordu, popełnionego przez konserwatywny rząd Maury. „Dokumenty“ zostały ułożone w 10 tomów po 1000 stronic.

Wstaje w Izbie wódz radykałów Sorriano i wskazuje z naciskiem, iż Europa cała przysłuchuje się temu, co się dzieje teraz w Izbie hiszpańskiej. Cień Ferrera dotychczas unosi się nad krajem i nikomu nie daje spokoju. Wszyscy są zdania, że Ferrer — ofiara mordu sądowego. Sąd dla obznajomienia się ze sprawą Ferrera, akta której wyniosły 1200 stron, użył 4 godziny, a obrońcy Ferrera udzielono jeszcze mniej czasu... Musimy wreszcie prawdę na światło dzienne wydobyć.

Mowa wywiera silne wrażenie. Dalej mówią inni i tkają długą, długą tkaninę oskarżeń przeciw rządom konserwatywno klerykalnym.

Niezadowolenie konserwatywnych kół oficerskich zachwiało na chwilę stanowiskiem obecnego ministra-prezydenta Canalejasa, gdyż tchórzliwy Alfons boi się stracić zaufanie jedynej swej podpory — kół militarnych. Skończyło się jednak na tem, że umiarkowany antyklerykał Canalejas pozostaje, a ustępuje minister wojny, który otwarcie wypowiadał swe niezadowolenie z obrotu, jaki wzięła sprawa Ferrera...

Losy biednej, zrabowanej przez rządy klerykałów Hiszpanii zawsze powinny stać przed naszemi oczyma. Kraj niegdyś kwitnący, bogaty, rozkłada się, cuchnie i — wbrew wszelkim wysiłkom — nie może dźwignąć się z otchłani nędzy materyalnej i moralnej, do której go polityka klerykalna zapędziła.

Kilka cyfr.

Liczba księży wynosi obecnie 60.000, mniszek — 71 tysięcy, mnichów 42 tysiące, klasztorów 4313. Ogólna liczba wszystkich duchownych i urzędników kościelnych wynosi 250 tysięcy, czyli ćwierć miliona w kraju, którego ludność wynosi tylko 18 milionów. Ci ludzie nie sieją, nie orzą — jeno zbierają.... 36.000 kościołów utrzymuje ten obrabowany kraj analfabetów.

Nic dziwnego też, że w tym kraju, chciwie łupionym przez czarną zmorę, państwo wydaje 41 milionów na cele kościelne; że pobory na kościół są tam najwyższe, gdyż wynoszą na głowę $3 \frac{1}{2}$ franka rocznie, podczas gdy w sąsiedniej Portugalii tylko $\frac{1}{5}$ franka. Nic dziwnego, że na jubileusz Leona XIII posłała uboga Hiszpania do Rzymu 40 milionów pesetów w złocie; nic dziwnego, że biskupi zostawiają tam swym... krewnym milionowe spadki: kardynał Moreno, arcybiskup z Toledo, zostawia 5 milionów, a jego następca kardynał Maya nawet 6 milionów, kardynał zaś Morescilio 13 milionów. Cóż dziwnego — liczmy dalej — że na przestrzeni, równej Niemcom, mieszka tylko 18 mil. ludzi, a i ci masowo emigrują ze swego żyznego kraju i dają roczną emigracyę równą $\frac{1}{4}$ miliona? Cóż dziwnego, że w tym kraju mandolin, torrerosów, szpad i ubóstwa — 41 procent rocznych rozchodów pochłaniają same procenta na długi państwowe. Cóż dziwnego, że tam z 18 milionów dwanaście milionów nie umie czytać?

Cóż dziwnego, że tak się dzieje w tym błogosławionym a ubogim, poetycznym a obrabowanym, żyznym a pozbawionym przemysłu kraju, — tam gdzie kler może z prawem o sobie powiedzieć: państwo — to ja!

A czy nie przypomina ten kraj nam naszych rodzinnych stron? Brak przemysłu, gospodarka rabunkowa, analfabetyzm, panowanie grandów szlacheckich i rozpanoszenie się kleru... Hiszpania czy Galicya?!

Nie doszliśmy może do tych granic rozpaczliwych, co Hiszpania. Jeśli tak, niech będzie ona zawsze groźnem *memento mori* dla nas i wskazuje nam na potworne rezultaty rządów oligarchii szlachecko-klerykalnej.

W samej Hiszpanii budzi się już gwałtowny protest przeciwko straszliwym rządom. Ferrer stał się dla szerszych kół niezadowolonych jakgdyby symbolem męczeństwa i walki. Duch protestu się rozszerza.

Oby cień Ferrera, który towarzyszy obecnym debatom w Izbie hiszpańskiej, dalej posunął wielką sprawę wyzwolenia obrabowanej Hiszpanii!

* *
*

**Madryt.** W kortezach prezydent gabinetu Canalejas oświadczył, że program obecnego rządu jest taki sam, jaki rozwinęła mowa tronowa. Sprawa Ferrera będzie dokładnie omówiona, o ile to regulamin dopuszcza. Wyraził przekonanie, że armia nie będzie narażona na ataki. Potem przystąpiono do dyskusyi nad interpelacyą w sprawie ostatniego przesilenia.



BRUNON KOSTECKI.

# Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

86)

Dalej uliczka zwężała się i biegła pod górę między dwoma rzędami staroświeckich domów bez bram, widocznie posiadających wejścia od głównych ulic lub własnych podwórzy, które łączyły się nieprzerwanym ciągiem z innemi.

— Fortece! — mruknął Stadnicki, patrząc na grube mury i maleńkie, wysoko umieszczone okna kamienic.

Po nierównym bruku, złożonym z okrąglaków, wygramolił się wreszcie na górę i stanął zdziwiony. Na lewo półkolem biegła Królewska ulica, której wylot znajdował się przy placu Krakowskiej Bramy. Zdala widać było część domu, gdzie mieszkała Halina, i kilku żołnierzy, stojących nieruchomie pod oknami. Na przeciwległej stronie ulicy, na obmurowanem wzniesieniu zieleniał niewielki skwer; za nim wysoko strzelała do góry Trynitarska wieża z ogromnym miedzianym kogutem na szczycie. Dalej między wieżą a ulicą szeroko rozpościerał się fronton pojezuickiego kościoła.

Słońce już wstało. Jaskrawym blaskiem skrzył się trynitarski „kogutek“, poważnie świeciły złote krzyże kościelne. Ciszę wczesnego poranka przerywał tylko bezustanny głośny rozhowor wróbli i krakanie licznych kawek, krążących stadami w powietrzu. Na pogodnem niebie rozciągały się promienisto od wschodu długie i równe kosy różowych obłoczków...

Witold prędko zoryentował się w sytuacyi. Chciał zawrócić, ale nieznośna nuda znów ścisnęła go w piersi, tłum białych płatków spadł na oczy, nogi ugięły się bezsilnie. Całą siłą zapanował nad sobą, aby nie stracić przytomności i nie upaść pośrodku drogi.

— Trzeba... choć do skweru — pomyślał, czując, że nie dojdzie daleko — tam muszą być ławki... zresztą trawa... Jak ruch się zacznie, zawołam pierwszą lepszą dorożkę i pojadę. Inaczej nie można...

Na oczach policyantów i żołnierzy, stojących wciąż pod domem kanonika, przeszedł przez pustą ulicę i zbliżył się do skweru. Pod samym kościołem, naprzeciw trynitarskiej wieży, odnalazł nawpółspruchniałą ławkę, na której położył się natychmiast. Tu już niełatwo mógł być zauważonym, chyba przez dewotki, spieszące na ranne nabożeństwo, lub niezbyt prawdopodobnie mieszkańców poklasztornego gmachu, który ciągnął się z obydwóch stron wieży, łącząc jedne z nich z kościołem. Podłużny plac, zajęty częściowo przez dwa tegoż kształtu niewielkie ogródki — miał wąskie wyjście tylko od Królewskiej ulicy, oraz przez niską, sklepioną bramę wieżową. Miejsce było ciche i względnie bezpieczne.

Ranny leżał nawznak, starając się jak najsłabiej oddychać, gdyż każde poruszenie piersi sprawiało mu nieznośny ból w prawym boku. Szeroko otwartemi oczyma patrzył w błękitną przestrzeń i myślał o przeżytej nocy... Dziwne to były wspomnienia. Głosy, słyszane przed godziną, mówiły nieprawdopodobnie blisko i wyraźnie; wzrok odtwarzał z niezwykłą, drobiazgową dokładnością twarze, mieszkania, sprzęty...

Gorączka wracała.

Ktoś mówi... Nad rannym pochyla się bezmiernie smutna twarzyczka kobieca o wielkich, dziecięco-łagodnych oczach...

— Pamiętasz? Uczyła się myśl nasza w cichej wieczornej zadumie, codziennym czynem stalował się duch... Jak nić Aryadny sterował nam wśród szczytów nieukojony ból ludzki, wołały niezagłuszone echa płaczu. Pełnia życia, lecz pełnia walki, nieskrępowany, wielki czyn buntowniczy... pamiętasz?

— Pamiętam — spokojnie szepnął ranny.

— ... Bunt wszędzie, gdzie tylko chcą okuć myśl, bunt wieczny, przeczysty, rubinowy...

— Jak krew na twoich ustach!

— Jak krew!

Znikła...

— Mój dom nie jest szpitalem — dobitnie mówi inny głos — proszę wyjść zaraz... Niusiu, zbudź stróża!

Szeroki rękaw szlafroka odsłania okrągłą białą rękę, wyciągniętą ku drzwiom. Ręka wydłuża się daleko, zaciska palce w pięść, błyszczącą brylantami pierścionków, i grozi rannemu... To ręka nie kobiety, lecz całej Polski burżuazyjnej i szlacheckiej, pięść, na której lśnią brylanty — łzy robotnicze!

— Bez sumienia, bez Boga i ojczyzny człowieku, idź precz na ulicę i zgiń tam w rękach dobroczynnych władz... Bałam się ciebie, ale dziś jesteś słaby, więc śliną tłumionej nienawiści pluję ci w oczy... Precz!

Witold drgnął i z głuchym jękiem uniósł się na ławce. Pusto i cicho...

— Gorączka, halucynacye — rzekł półgłosem — nie można się poddawać... Do szóstej tylko. Robotnicy będą szli do fabryk, poproszę którego o zawołanie dorożki. Jeszcze choć godzinę!

Z za drzew rozległ się nagle odgłos miarowych kroków idącego wojska.

— Czy po mnie? — Wyciągnął pistolet, w lewą dłoń ujął zapasowe magazynki i czekał... Kroki oddaliły się i ucichły.

— Przeszli! Ładne miałbym dzień dobry dzisiaj! — próbował uśmiechnąć się ranny.

Ostrożnie położył się znów na wąskiej ławce i wpadł w gorączkowy tok myśli, które naprożno usiłował wtłoczyć w normalny szablon logiki i konsekwencyi. Barwne obrazy zmieniały się szybko, bez żadnych widocznych łączników...

Cichł zwolna ból.

Z rozprostowanych palców wypadły na trawę czarne magazynki z ładunkami, bez szelestu wysunął się browning. Nad bladą twarzą leżącego powiało kojące tchnienie pustki i ciszy. (C. d. n.)

**Madryt.** W dalszym ciągu dyskusyi nad procesem Ferrera w Izbie deputowanych były minister Caeierva starał się udowodnić wartość zeznań świadków obciążających Ferrera. Wywodził, że Ferrer był rewolucyonistą i bezpośrednio brał udział w rozmaitych powstaniach i zamachach. Jego osobistej działalności przypisać należy zainscenizowanie wydarzeń w Barcelonie w r. 1909. Mowca atakował ostro republikanów i socyalistów za to, że używają procesu Ferrera w celu „napaści“ na rząd. Gabinet Maury wypełnił swój obowiązek. Ferrer został na podstawie materyalnych dowodów skazany w sposób „sprawiedliwy“ i zgodny z ustawą.

## Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 5 kwietnia.

**Wczorajsze wybory**

z gmin podmiejskich wydały następujący rezultat:

Na Warszawskiem na 104 wyborców głosowało 94. Wybrany został dotychczasowy radca Romanowski 46 głosami; dr Bardel (ludowiec) otrzymał 29 głosów, Barański (chrz. społ.) 19 gł.

Na Grzegórzkach na 183 wyborców głosowało 173. Wybrany został p. Roman Muranyi 108 gł.; dotychczasowy radca Woźniakowski otrzymał 69 głosów.

Na Zakrzówku na 84 wyborców głosowało 66. Wybrany został dotychczasowy radca Czubryt 40 głosami, na Antoniego Batkę padło 15 a na Antoniego Tabora 11 głosów.

Na Dębnikach na 305 wyborców głosowało 272. Wybrany został dotychczasowy radca Pająk 171 głosami; kontrkandydat Krzepowski otrzymał 101 głosów.

Na Łobzowie na 51 wyborców głosowało 49. Wybrany został dr Ludwik Schneider 22 głosami; dotychczasowy radca Lazar otrzymał 18 głosów, a 9 głosów unieważniono.

**Dzisiejsze wybory**

z kuryi inteligencyi są bardzo ruchliwe. Urządzono 3 lokale wyborcze: klub mieszczański w baraku przed głównem wejściem do magistratu, demokraci przy ul. Franciszkańskiej, a związek urzędników przy ul. Brackiej.

Głosowanie odbywa się w 8 sekcyach. Na 5466 uprawnionych głosowało do godziny 11 przed południem: w pierwszej sekcyi 93, w drugiej sekcyi 85, w trzeciej 102, w czwartej 117, w piątej 104, w szóstej 92, w siódmej 112, w ósmej 82.

**Humorystyka wyborcza.**

Z okazyi wyniku wczorajszych wyborów nadszedł do prezydyum miasta następujący humorystyczny telegram, wysłany przez jakiegoś żartownisia z Dębnik:

„Wyborcy dzielnicy Dębniki z powodu wyboru radcy Pająka jednogłośnie uchwalili przesłać JWPanu prezydentowi miasta i mieszczaństwu krakowskiemu wyrazy czci i pomyślnego rozwoju Wielkiego Krakowa, oraz dobrobytu wierzynkowych czasów“.

## Przegląd polityczny.

**Reforma procedury wojskowej.** „Neue fr. Presse“ dowiaduje się, że procedura karna wojskowa jest już prawie zupełnie gotową. Także co do języka procedury karnej postanowienia już zapadły. Idzie tylko o formalną zgodę rządu austryackiego. Węgrzy bezwarunkowo obstają przy tem, aby ustawa wojskowa przedłożoną była teraz, aby w maju i w czerwcu mogła być załatwioną.

Wobec redaktorów budapeszteńskich dzienników oświadczył hrabia Khuen Hedervary, że na onegdajszej naradzie w Wiedniu nie zapadła jeszcze żadna decyzya z powodu, że bar. Bienerth był chory. Na zapytanie o los ustawy wojskowej, odpowiedział: „Ustawa ta przedewszystkiem jeszcze w ciągu maja w węgierskim sejmie będzie przedłożona“. Na pytanie: „A co będzie z austryacką Radą państwa“, odpowiedział hr. Khuen: „Przedłożymy bez względu na to, bo niema żadnego ustawowego postanowienia, że ustawy wniesione być mają równolegle w obu parlamentach. Było to dotąd zwyczajem, który pochodził raczej z grzeczności“.

W tych dniach udadzą się ministrowie węgierscy do Wiednia, aby sfinalizować umowę co do ustawy wojskowej.

## Przegląd społeczny.

**Kapelusznicy! Baczność!** Z powodu akcyi cennikowej, którą robotnicy kapelusznicy przeprowadzają w Stanisławowie, niech nikt z kapeluszników pod groźbą hańby łamistrejka do Stanisławowa do pracy nie przyjeżdża.

**Baczność kaflarze!** Z powodu akcyi cennikowej uprasza się kolegów z prowincyi, by do Lwowa nie przyjeżdżali aż do ukończenia tej akcyi.

## Z TEATRU.

(*m*) Po pierwszym utworze p. Rostworowskiego „Pod górę“ — przy licznych bardzo usterkach, podówczas wytkniętych — pod nosiłem błyski trafnej obserwacyi i dyalog, tam sceniczny, gdzie autor porzucał ton dysertacyi... Obecnie p. Rostworowski sięgnął szczęśliwiej po temat, nie wybiegający poza dziedzinę obserwacyi: przedstawił rozterki niedobranego stadła, gdzie niesubtelny charakter męża zgłuszyć tembardziej nie umie ech pierwszej miłości w sercu żony...

Zgromadził przytem autor fragmentów trafnych sporo — nie zdołał jednak ich spoić w kształt jasny, architektonicznie zharmonizowany: migotliwość zmiennych stanów psychologicznych zamało sprecyzowanych, czy skomentowanych dla widza — przy zbytniem rozciąganiu niektórych elementów domowego sporu — ustawicznie zdradza ów brak równowagi w układzie. Przy wzajemnych rekryminacyach małżonków autor nie daje widzom bezwzględnej pewności co do istotnych pobudek działania wzajem oskarżających się stron... Najmniej zaś jasno prezentuje się postać gościa, który jest tym — co zdobył był niegdyś uczucie pani domu. Mąż, nie otrzymujący zadowolenia zmysłów w swem pożyciu, chciałby z całą gruboskórnością beneficyować choćby z tego żaru, który obecność gościa w żonie jego roznieci. Tymczasem postać owego Artura, wielce enigmatyczna, nie pozwala dokładnie spenetrować, dlaczego rozkochuje w sobie pod dachem, gdzie gości — młodziutką siostrzenicę? Tak zakonspirowane postaci nie mogą funkcyonować na scenie: obserwujący żywych ludzi może nie pojmować tej lub owej ich pobudki — widz musi być wtajemniczonym; musi w danym wypadku wiedzieć, za jakie medyum obrane zostało to dziewczę? Czyli to manewr dla zdobycia opiekunki przez podsycanie jej zazdrości? Czy też gra ono rolę surogatu dla targanych zmysłowym niepokojem nerwów młodego człowieka?

Brak zdecydowanych linij wynika tu poniekąd i stąd, iż autor wogóle posiadać musi usposobienie przeważnie refleksyjne: namiętności umie rozdrabniać na włókienka — nie umie ich przedstawić *en bloc*, w sprężonym skurczu — z kipiących uczuć zgarnia jeno filigran piany...

Koncertowo grano tę sztukę — misternie oddając jej psychologiczne drgnienia, nie wulgaryzując momentów „tragikomicznych“.

W innej interpretacyi — nie związanej notabene z występem p. Solskiej — sztuka groziłaby przy swym słabym kośćcu zupełnem rozpłaszczeniem się.

Bądź co bądź jednak wobec znamion rozwoju autora z sezonu na sezon (że użyję teatralnego podziału czasu) — wolno spodziewać się się odeń znów wysiłku pod górę...

## Paduch-Wiącek-Fidler.

### Proces o korupcyę poselską w Kole polskiem.

**Tarnobrzeg**, 4 kwietnia.

*Drugi dzień rozprawy.*

W dalszym ciągu przesłuchuje sąd świadka Paducha. Paduch przebrał się dziś do sądu w strój chłopski. Spokorniał, nie ma tej wyzywającej postawy. Robił wszystko z wdzięczności dla ludzi, którzy go z biedy ratowali. Sami byli biedakami a za nim się ujęli, nie tak jak Stapiński, który pokazał mu figę.

**Pożyczki.**

Stary Goliger przyjechał do Lwowa, słyszał o biedzie Paducha i dał mu odrazu na weksel Wiącka 300 K. Weksel ten opiewał na 2000 K, a resztę 1700 K obiecał mu dać za kilka dni. Potrzebował tego na zapłacenie za zużle Tomasa, celem wstrzymania licytacyi. Miał 26 skarg za ręczenie różnym ludziom przy wyborach. Bodajby nigdy nie był posłem i został przy gospodarstwie. Ten sam Goliger następnie na drugi weksel 1200 K pożyczył mu 900 K.

Dr Heski: Czy to była pożyczka?

Paduch (niepewnie): Tak.

Dr Heski: A był procent umówiony?

Paduch: Procent mi darował za moją fatygę.

Dr Heski: Za fatygę o koncesyę. A gdyby on koncesyę dostał?

Paduch: A wtedy powiedział mi, że nie będzie żądał zwrotu pożyczki.

Dr Heski: Ładna pożyczka.

**Paduch o Fidlerze.**

Następnie opowiada Paduch o Fidlerze. Widać zaraz, że nie chce Fidlera tak oszczędzać jak Wiącka. Fidler był jednym z najznakomitszych posłów stronnictwa wszechpolskiego. Był prezesem komisyi reklamacyjnej dla zażaleń partyjnych w sprawie koncesyj. Wszystkie listy do „Ojczyzny“ doręczano Fidlerowi, jak to w „Ojczyźnie“ w artykułach wstępnych ogłaszano. Teraz Paduch jest skompromitowany, wyrzucony i słyszy, że o Fidlerze poseł Ptaś opowiada na Kole, iż to jest „uczciwość i prawość niezwykła“. Można zrozumieć żal Paducha.

Paduch zeznaje dalej: Chcąc się wywdzięczyć Goligerowi, zobowiązałem się powiedzieć Fidlerowi, aby przyjechał do Lwowa. W kilka dni później napisałem do Fidlera, by czekał na stacyi w Besku, bo mam mu ważną sprawę oznajmić i rzeczywiście w oznaczonym dniu wracałem z Jasła do Lwowa. Powiedziałem Fidlerowi, że niejaki Goliger i jeszcze trzej żydzi chcą go prosić o poparcie przy uzyskaniu koncesyj szynkarskich. Nie pamiętam, czy mówiłem Fidlerowi, że otrzyma za to zwrot kosztów, jakkolwiek Goliger mówił, że koszta Fidlerowi zapłaci. Fidler też w dniu tym do Lwowa przyjechał. Przedtem widziałem się z Goligerem, doniosłem mu, o jakiej godzinie Fidler do Lwowa przyjedzie i gdzie się z nim będzie mógł widzieć, by mu zaprezentować „deputacyę“ wyborców z okręgu Fidlera, starających się o koncesye. Goliger odrzekł, że reszty wyborców niema, bo siedzą na pokucie, gdyż im zmarła matka lub babka, że jednak tego Fidlerowi nie należy mówić, boby uciekł, a on Goliger chce się z nim widzieć.

Na zapytanie dra Heskiego, czy ta rozmowa była już w hotelu, odpowiada Paduch:

— Powoli panie doktorze, my teraz czekamy dopiero na trotuarze przed hotelem, mamy dopiero pójść do hotelu, a tam się ma stać ten uczynek gorący pod dachem z p. Fidlerem. (Wesołość burzliwa).

W dalszym ciągu podaje świadek, że w jego obecności odbyła się w hotelu konferencya Goligera z Fidlerem, ale jej przebiegu nie zna, bo go to nie interesowało. W każdym razie ta konferencya była właśnie tym gorącym uczynkiem, bo p. Fidler jakąś umowę robił z Goligerem pocichu szeptem.

W czasie tej konferencyi napisał Fidler list ołówkiem; list ten zabrał Goliger i obiecał jeszcze w nocy przyprowadzić dalszych interesowanych żydów do Fidlera. Poznaje, że to był właśnie list Fiedlera, który jest fotografowany.

**Argumenty p. Wiącka.**

Wiącek wyjaśnia, że awantura ze Stapińskim była „na Kole“, Stapiński opowiadał „koledze mojemu“ Ptasiowi o tem, że Mojżesz Kanarek ma takie a takie listy i weksle. Kolega Ptaś proponował „Jasiowi“, żeby mu dał te listy, a on, jako gospodarz, ukarze tym batem swojego sługę. Jam wtedy wpadł w energię, złapałem ławkę, chciałem na Jasia się rzucić, a tu chul, zrobił szprung i już Jasia niema. Chciałem i potem ręce moje na nim położyć, ale siadał on zawsze zdaleka.

Dr Heski: Panie Paduch, pan jesteś taki dobroduszny.

Głos na sali: Ale mu delikatnie maści pan mecenas. (Wesołość).

**W sprawie sfałszowanego podpisu**

na wekslu z 20 listopada 1910 roku zeznaje Paduch: W kilka dni po udzieleniu mi przez Falika Goligera pożyczki w kwocie 900 K i 300 K na weksle opiewające na 1200 i 2000 koron, zobaczyłem nagle, że mi brak pieniędzy. Wtedy przedstawił mi Goliger jakiegoś Berla Hardta, którego znał także właściciel hotelu, w którym mieszkałem. Ten Hardt chciał koncesyi, a ja chciałem pieniędzy, więc wnet się porozumieliśmy. On miał mi dać na weksel 1000 K, ale pod warunkiem, że i kolega Wiącek weksel ten podpisze. Obecny przy tem Dembiński odezwał się, że widział Wiącka we Lwowie, że prawdopodobnie stoi w hotelu „Żorża“ i poprosi Wiącka o podpisanie weksla. Ja dodałem: Wierzę, że mi kolega Wiącek to uczyni, jest u Żorża i weksel podpisze. Dembiński widząc, że mu wierzę, poszedł do Wiącka, i wrócił od niego z podpisanym wekslem. O tem, że podpis Wiącka był sfałszowany, dowiedziałem się dopiero w grudniu.

Na ten weksel fałszywy dostał do ręki 1000 K, za co dałem 4 K procentu.

Dr Heski: Czy zna pan Dyma, Kropfa, Ludmera, Kufliga ze Starzawy, Stramera z Cieszanowa, Markusa Chila z Niemirowa?

Wszyscy ci żydzi stykali się z Paduchem w sprawie koncesyj szynkarskich.

Paduch (chytrze): Dużo żydów widziałem, całą szajkę. Jak się nazywali, nie wiem — chcę ich widzieć, bo oni się może fałszywie przedstawiali.

Dr Heski: Ale czy dawali pieniądze?

Paduch: Odmawiam odpowiedzi. Co to jest, panie sędzio, żebym ja na to musiał odpowiadać?

Dr Heski: Daruję panu odpowiedź, skoro panu tak przykro.

Paduch: A więc już odchodzę.

Sędzia: Panie Paduch, jutro rano będzie pan dalej słuchany. Będzie konfrontacya z Kropfem i Goligerem.

Rozprawę odroczono do popołudnia.

*Rozprawa popołudniowa.*

Staje świadek Falik Goliger z Tarnopola.

**Łapówka dla Fidlera.**

Falik Goliger, 61 lat, zaprzysiężony, zeznaje: Syn mego brata Abrahama Goligera w Szlachcińcach, powiat tarnopolski, stracił koncesyę szynkarską i ja dla niego się starałem, aby dostał. Już wiedziałem, że Paduch wyrabia koncesye. Kto zaproponował Fidlera, nie wiem. Pan Fidler, którego mnie przedstawiono jako „wielkiego człowieka“, przybył do Lwowa. Paduch zaprowadził mnie do Fidlera w hotelu „Laura“. Paduch przedstawił mnie przed Fidlerem, że potrzebuję poparcia w sprawie koncesyi. **Fidler powiedział, że się podejmie wyrobienia koncesyi, ale za 5000 koron za fatygę.**

**Jak się daje łapówki.**

Te pięć tysięcy obiecałem zaraz dać, bo mi mówiono, że Fidler jest gruba ryba. Tymczasem chciałem dać a conto 220 koron, które miałem przy sobie. Aby wypróbować Fidlera prosiłem go, aby zbadał w namiestnictwie, czy oprócz Abrahama Goligera także Marya Wiener dostanie koncesyę. Tej Maryi Wiener niema, ale myślałem sobie, że jak mi Fidler powie, że był w namiestnictwie i że Marya Wiener dostanie koncesyę, to go złapię na tem, że „jego cnota jest cyganić i durzyć ludzi“ (Burzliwa wesołość). Potem umyśliłem sobie, jak wręczyć temu wielkiemu człowiekowi to masło.

Dr Heski: Jakie masło?

Goliger: Szanowny panie mecenasie! kto maści, ten jedzie (Wesołość). Pan Fidler leżał na kanapie, a ja siadłem na krześle i tak wymierzyłem, aby być blisko rąk. Na stole położyłem pod papierem tylko 20 kor., a resztę 200 koron trzymałem pod stołem, tak że Fidler to widział. Paduch stał niedaleko i do całej sprawy się mieszał, całą umowę znał.

Dr Heski: Po co to pan podkreślił tak: 20 kor. na stole, a dwieście kor. pod stołem?

Goliger: To tak „Vorsichtshalber“. To się tak robi (Wesołość). Potem widziałem, jak p. Fidler mrugnął na mnie tak (świadek mruga, a gdy sala wybucha śmiechem, powtarza z gniewem to mruganie). Zrozumiałem. „Aha, ptaszku, mrugasz, bo nie chcesz, aby Paduch wiedział o pieniądzach“. W lot dałem pieniądze Fidlerowi pod stołem, a ten wziął. Na drugi dzień dowiedziałem się, że i Fidler to niepewna firma i chciałem pieniądze odebrać. Firma Paduch „pod czarnym niedźwiedziem“ już od dawna uchodziła za oszukańczą, która bierze pieniądze za darmo.

W tem miejscu odroczono rozprawę do dnia następnego.

*Trzeci dzień rozprawy.*

**Tarnobrzeg**, 5 kwietnia.

Dziś nadeszło z sądu rymanowskiego telegraficzne zawiadomienie, że na rekwizycyę sądu tarnobrzeskiego chorego Fidlera już przesłuchano i protokół jego zeznań wysłano.

Świadek Goliger zeznaje dziś dalej w sprawie Wiącka, że gdy zapytywał Paducha co słychać z koncesyami, Paduch powiedział mu, że i Wiącek wyrabia koncesye za pieniądze. Gdy świadek później szedł wraz z Paduchem przez pasaż Mikolascha we Lwowie, spotkali posła Wiącka. Paduch rzekł: „Oto jest kolega Wiącek“. Świadek przedstawił się Wiąckowi i pytał go, czy może dać pieniądze. Wiącek odpowiedział: „Możesz pan spokojnie dać pieniądze, my panu koncesyę wyrobimy“. Później już Wiącka nie widział. Świadek potem dał Paduchowi 300 K na weksel, wystawiony na 2000 K.

Zeznania Goligera wywołały sensacyę. Szmer na sali. Wiącek blady zaciska zęby.

Goliger zeznaje dalej, że dał Paduchowi 900 K za wyrobienie koncesyi Safira. Potem Paduch zażądał dla siebie jeszcze 200 K. Świadek po rozmowie z Wiąckiem dał dalsze

300 K na robotę dla obydwóch. Nie była to pożyczka, lecz łapówka. „A bo ja ze wsi do Lwowa jadę dawać pożyczki?“ (Wesołość).

Potem Paduch żądał pilnie dalszych pieniędzy „dla referentów“. Było to w 3 tygodnie po pierwszych pieniądzach. Paduch mówił, że Wiącek przyjedzie. Ja uwierzyłem i kazałem sobie to listownie potwierdzić. Te listy, to nie była komedya żadna. Po tych listach dałem Paduchowi 3 razy po 100 K.

Przy krzyżowych pytaniach Goliger z całą dokładnością i jasnością powtarza swe zeznania.

# KRONIKA.

Kraków, 5 kwietnia.

**Dla wygody Szan. Abonentów w Tarnowie** zawarliśmy umowę z biurem dzienników p. Hauta i wysyłać będziemy codziennie „Naprzód“ jeszcze tego samego dnia tak, że go Szan. Abonenci odbierać mogą **już po południu o godzinie 5½**, a nie tak jak dotychczas pocztą na drugi dzień. Również znieśliśmy nadużycie tarnowskich biur dzienników, które w pojedynczej sprzedaży samowolnie podwyższały sobie cenę sprzedaży z 8 hal. na 10 i 12 hal. Obecnie abonować można „Naprzód“ u p. Hauta za 2 K miesięcznie, pojedyncze numera do nabycia wszędzie w trafikach tylko po 8 halerzy za numer.

## Nowiny krakowskie.

**O obrazę klerykalizmu.** Wczoraj przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem nadradcy Jasiewicza odbyła się rozprawa przeciw tow. drowi Emilowi Bobrowskiemu. Prokuratorya państwa oskarża tow. dra Bobrowskiego o wyszydzanie i poniżanie w powadze obrządków i urządzeń uznanego w państwie kościoła rzymsko katolickiego, a więc o występek z § 303 u. k. Oskarża prokurator Wajda, broni dr Marek.

Tow. dr Bobrowski miał dopuścić się występku w swojej mowie na zgromadzeniu ludowem z porządkiem dziennym: „Oświata a klerykalizm“, odbytem w dniu 6 listopada z. r. w sali teatru ludowego, przez następujące słowa: „W Krakowie, gdzie niema szkół i brak miejsc w szpitalu, mamy kilkanaście klasztorów, a Rada miejska uchwaliła budowę jeszcze jednego kościoła“; „do Kalwaryi ściąga się ludzi w czasie najpilniejszych robót polnych i tam sypią oni na tacę ciężko zapracowany grosz, że duchowieństwo od najciężej pracujących wyciąga grosz, zapomocą odpustów, ambon, nakłada nowe kajdany na umysł robotnika“. Dalej twierdził, że encyklika Leona XIII „Rerum novarum“ zamiast ulżenia zaostrza tylko nędzę robotnika.

Tow. Bobrowski w dłuższem przemówieniu protestuje, jakoby występował przeciw religii, mówił tylko o przeszkodach, jakie klerykali robią ludowi pracującemu, dążącemu do oświaty.

Świadek Broszkiewicz, komisarz policyi, twierdzi, że tow. Bobrowski szydził z księży i zakonników.

Przewodniczący odczytuje protokół komisarzy Rączki i Broszkiewicza ze zgromadzenia ludowego.

Dr Marek wskazuje na sprzeczność między zeznaniami komisarza Broszkiewicza a protokołem policyjnym, oraz prosi o przesłuchanie p. Załuski, tow. Bobrowskiego Tadeusza, Żuławskiego, Misiołka i inżyniera Galicy jako świadków na fakt, że tow. dr Bobrowski nie szydził z religii.

Prokurator Wajda domaga się przesłuchania komisarza Rączki i jeszcze raz Broszkiewicza.

Trybunał po dłuższej naradzie dopuścił przesłuchanie tych świadków i odroczył rozprawę.

**Posiedzenia Rady miasta** odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym stoją następujące sprawy: 1) inwestycye w rzeźni miejskiej, 2) zaciągnięcie pożyczki 150 000 K na budowę zakładu dla popierania przemysłu, 3) utworzenie funduszu (w drodze pożyczki) 2½ miliona koron na regulacyę miasta, 4) wybór 6 członków komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego, 5) nominacye urzędników (na posiedzeniu poufnem).

**Echo procesu Trudnowskiego.** Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Wacławowi Furmańczykowi o oszustwo przez złożenie fałszywych zeznań. Jak z procesu Trudnowskiego wiadomo, Sadowski bronił się, że w ul. Floryańskiej w dniu zabicia Rybaka spotkał się z Furmańczykiem i razem z nim widział Trudnowskiego. Zeznanie to uważała prokuratorya za fałszywe, a gdy Furmańczyk w śledztwie je potwierdził, oskarżono go o oszustwo, które miał z przyjaźni do Sadowskiego popełnić. Oskarżony, którego bronił dr Marek, został uwolniony.

**Dom Kościuszki w Solurze do sprzedania.** Z Muzeum narodowego otrzymujemy następujące pismo: „Muzeum narodowe otrzymało zawiadomienie od p. A. Schutt Gassmanna, współwłaściciela domu w Solurze, w którym Kościuszko spędził ostatnie swe lata, że dom ten będzie w najbliższym czasie wystawiony na sprzedaż. Muzeum narodowe na ten fakt nie jest w stanie w żaden inny sposób reagować, jak tylko podać go do publicznej wiadomości“.

**Na loteryi artystycznej,** urządzonej przez Uniwersytet Ludowy, padły następujące główniejsze wygrane: Obrazy Żelechowskiego: Burza i Chłopka Nr. 440 i 476, Maki Bulasa Nr. 309, Szkic olejny Tetmajera Nr. 586, Miedzioryt L. Kowalskiego Nr. 700, Smok i portrecik Burcewa (rysunek) Bukowskiego Nr. 758 i 1494, Obraz Vlastimila Hofmana Nr. 26, Rysunek Wyspiańskiego (Główki) Nr. 1562, Szkic olejny Malczewskiego Nr. 1734, Rzym Chłędowskiego Nr. 1370. — Wygrane są do odebrania w biurze Uniwersytetu Ludowego codziennie między godz. 5—7 (prócz niedziel i świąt) do dnia 2 lipca włącznie.

**Towarzystwo ratunkowe** w marcu b. r. było wzywane 484 razy. Na stacyi udzielono pomocy 245 razy, poza stacyą 239, wyjazdów było 210. Interwencyi w porze dziennej było 371, w nocy 113. Poszkodowanych było 307 mężczyzn, 132 kobiet i 37 dzieci; wypadków chirurgicznych było 277, wewnętrznych 70, samobójstw 2, fałszywych alarmów 8. W pierwszych 3 miesiącach b. r. wypadków ogółem było 1363.

**Fałszywe obrazy.** Od pewnego czasu pojawiła się w handlach masa obrazów ze sfałszowanymi podpisami wybitnych artystów, szczególnie Malczewskiego i Fałata. Spółka fabrykuje te obrazy i sprzedaje je handlarzom po 30 do 40 K, a ci sprzedają je amatorom po 400 do 600 K. U jednego z handlarzy obrazów przy ul. Floryańskiej sprzedano rzekomy obraz Malczewskiego „Więzień na słomie“ za 400 K, chociaż handlarz sam dał za niego 30 K. Policya prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

**Wychodźtwo na Saksy.** Dziś przejechało przez Kraków do Prus 4300 wychodźców. Ogółem w tym sezonie przejechało 105 300 ludzi.

**Wiedeński bank związkowy.** Na wczorajszem dorocznem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów przedłożono sprawozdanie za rok 1910 Według tego sprawozdania zysk brutto wynosi 22,816.197 K. Po przeniesieniu do funduszu rezerwowego statutem przewidzianej kwoty, uchwalono wypłacić 7½% dywidendy, to jest 30 K od akcyi. Wypłata dywidendy rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. W Krakowie wypłaca dywidendy: Filia banku. Rynek gł. 44. Linia A-B.

**Włamanie.** Zeszłej nocy włamano się do mieszkania p. Voksinka przy ulicy Lubicz i rozbito 3 kufry, z których zabrano garderobę wartości 150 K.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Z powodu nagłej niedyspozycyi p. Weycherta wczorajsze przedstawienie „Echa“ musiało być odwołane, bilety kupione na przedstawienie wtorkowe ważne są na jutro, t. j. czwartek.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Z powodu Monstre-koncertu wszystkich tutejszych orkiestr wojskowych — Towarzystwo muzyczne nie mogło odbyć dostatecznej ilości prób z koncertu Mahlera i dlatego zapowiedziany koncert na dzień 7 b. m. odbędzie się dopiero we wtorek 25 kwietnia b. r. Bilety zakupione z datą 7 kwietnia ważne są na dzień 25 kwietnia b. r.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Śluby Panieńskie“ (występ p. Solskiej).
Czwartek: „Echo“ (występ p. Solskiej).
Piątek: „Nieznajomy tancerz“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—8 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 3—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

## Nowiny lwowskie.

**Proces studentów ruskich.** Wczoraj przesłuchano słuchacza filozofii Antoniego Krzyżanowskiego. Na wniosek prokuratora trybunał uchwalił nie zaprzysięgać tego świadka, bo brał udział w zajściach po stronie oskarżonych. Gdy przewodniczący uchwałę tę ogłaszał, oskarżeni głośno zaprotestowali; przewodniczący zagroził im karą. Krzyżanowski zeznał, iż nie widział u Rusinów lasek, słyszał natomiast na korytarzu słowa, że Polacy puszczają żabki. Sądził, że rzeczywiście puszczają żabki, ale gdy po chwili kula świsnęła mu koło ucha, domyślił się, że strzelają. W maju spotkał na ulicy dwóch kolegów Polaków, którzy zapytali go, co będzie na uniwersytecie. Świadek na to odpowiedział: „Nie wiem“. Odrzekli oni wtedy: „My wiemy, że nic nie będzie, ale wiesz, oni mieli rewolwery“.

Na pytanie przewodniczącego stwierdza świadek, że odnosiło się to do bojówki wszechpolskiej. Świądek nie chce jednakże podać nazwisk tych dwóch kolegów, bo dał im na to słowo honoru.

Trybunał uznał to za niedostateczny powód niewymienienia nazwisk i ukarał go grzywną 50 K, a gdy mimo to nie chciał nazwisk wymienić, trybunał uchwalił zamknąć Krzyżanowskiego do aresztu śledczego aż do czasu, kiedy odpowie na pytanie, względnie na 6 tygodni. Woźny zaraz odprowadził go do aresztu.

**Bandycki napad w biały dzień.** W niedzielę między godziną 3 a 5 po południu wracała końmi ze Lwowa ulicą Grodecką matka naszego towarzysza p. Hausnerowa. Gdy pojazd znalazł się około ulicy Bilińskich, wskoczył na bryczkę jakiś rzezimieszek, mężczyzna wysoki w popielatem ubraniu, lat około 30, z plamą czarną czy też plastrem na lewym policzku — zapewne w celach rabunkowych. Na krzyk napadniętej rzezimieszek uderzył ją dwakroć jakiemś tępem narzędziem w tył głowy, raniąc ją boleśnie. Woźnica wstrzymać chciał konie, lecz w tej chwili nadszedł pogrzeb, na widok którego konie spłoszyły się i zaczęły unosić — skorzystał z tego rzezimieszek i zemknął.

Zemdlałą i zalaną krwią staruszkę odwieziono do rodziny, gdzie lekarz skonstatował złamanie kości nosowej i silne nadwerężenie oka lewego, nawet utratę wzroku.

## Ze świata.

**Strzały w kościele św. Piotra.** Z Rzymu donoszą: Wczoraj rano w kościele św. Piotra jakiś 70 letni mężczyzna strzelił kilkakrotnie z rewolweru do grupy księży. Nikogo z nich jednak nie trafił. Człowieka tego aresztowano; nazywa się on De Santi. Aresztowany podał, że pochodzi z Istryi i w Rzymie mieszka od dłuższego czasu. Zdaje się, że jest to obłąkany.

Dzienniki ogłaszają szczegóły o zamachu. De Santi ma być dziedzicznie obciążonym. Oświadczył on, że miał zamiar zabić papieża; starał się więc kilkakrotnie dostać do Watykanu jako ogrodnik lub robotnik, ale bezskutecznie. Dlatego zdecydował się zabić któregokolwiek księdza. De Santi miał wyrazić niezadowolenie, że strzał chybił. Zostanie on wydany sądowi.

De Santi oświadczył w policyi przesłuchującym go urzędnikom, że nie chciał zabić specyalnie pewnego księdza, lecz wogóle chciał strzelać do księży, z powodu osobistej nienawiści do nich. Opowiadał, że w młodości był prześladowany przez księży, którzy uniemożliwili jego ślub z młodą dziewczyną, którą kochał. Rozżalony z tego powodu zabił już kilku krewnych, którzy się temu małżeństwu opierali i zasądzony został za to na 20 lat więzienia. Po opuszczeniu więzienia wyjechał z ojczyzny i wędrował po różnych krajach, był także w Ameryce. W sierpniu 1910 r. przybył do Rzymu, aby tu szukać pracy jako murarz. Od miesiąca jest bez pracy. Zdaje się, że De Santi jest szaleńcem.



# TELEGRAMY

z dnia 5 kwietnia.

### Uwłaszczenie kmieci w Bośni.

**Serajewo.** Sejm prowadził wczoraj spokojnie dyskusyę generalną nad fakultatywnem uwłaszczeniem kmieci. Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Na wniosek prezydenta uchwalił sejm, aby ferye wielkanocne trwały od dnia 9 do 24 kwietnia. Minister skarbu Lukacs przedłożył dwumiesięczne prowizoryum budżetowe.

### Parlament niemiecki.

**Berlin.** (B. Wolffa). Parlament odbył wczoraj ostatnie posiedzenie przed świętami i odroczył obrady do 2 maja. W załatwieniu budżetu w trzeciem czytaniu przyjęto także tytuł: „Dodatki w prowincyach wschodnich“ przy dziale poczt i telegrafów, przeciw głosom socyalistów, centrum i Polaków.

Podczas debaty nad etatem przyjęto między innemi rezolucyę Polaków, żądającą zniesienia paragrafu językowego ustawy stowarzyszeniowej.

### Powstanie w Albanii.

**Salonika.** Z różnych miejsc nadeszłe telegramy potwierdzają zajęcie Tuzi. W ciągu dwóch dni Turcy mieli 50 zabitych i wielu rannych, po stronie Maliszorów było 200 zabitych i ciężko rannych.

Ze Skutari donoszą, że wojska ochotnicze onegdaj i wczoraj ścigały Arnautów, którzy nie stawiali wielkiego oporu. Wielu poddało się.

**Konstantynopol.** Z polecenia Porty przedsięwziął poseł turecki w Cetynii energiczne kroki przeciw popieraniu dezerterów Maliszorów, którzy z Tuzi uciekli do Czarnogóry. Porta widzi w tem naruszenie neutralności i zwraca uwagę Czarnogóry na następstwa, jakie to zachowanie się jej wywołać może. Rząd turecki zwraca dalej uwagę czarnogórskiego rządu na to, że Czarnogóra powołała swoje rezerwy.

**Rzym.** „Giornale d'Italia“ ogłasza tekst memoryału, który rząd czarnogórski rozesłał do mocarstw. W memoryale tym kładzie nacisk na dotychczasowe dobre sąsiedzkie stosunki z Turcyą, a następnie wylicza wypadki naruszenia granicy czarnogórskiej w ostatnich czasach. Takie wypadki doprowadzić mogą do poważnych następstw. Rząd czarnogórski przeto dla oszczędzenia sobie przyszłych wyrzutów zwraca mocarstwom uwagę na to.

**Berlin.** Z Cetynii donoszą, że plan powstańców albańskich polegał na zniszczeniu wszystkich tureckich fortów wzdłuż granicy czarnogórskiej, aby potem zająć Skutari. Ale powstańcy mieli za mało amunicyi, a przytem pomiędzy poszczególnymi szczepami wybuchły spory. Wskutek tego udało się Turkom udaremnić plan. Obecnie rząd turecki jest zdania, że powstanie ma się ku końcowi.

### Nowy prezydent Dumy.

**Petersburg.** Duma wybrała październikowca Rodziankę prezydentem. Przed wyborem oświadczyli socyaliści i członkowie partyi pracy, że w wyborze nie wezmą udziału, ponieważ nie chcą objąć odpowiedzialności za prace Dumy.

Ogółem na Rodziankę padło 188 głosów, a na ks. Wołkońskiego 124. Przy wyborze ściślejszym Rodzianko otrzymał 199, ks. Wołkoński 123 głosów.

### Lokaut murarzy i stolarzy w Danii.

**Kopenhaga.** Dziś rozpoczął się lokaut 11.500 murarzy i stolarzy, gdyż układy między przedsiębiorcami a robotnikami spełzły na niczem.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Towarzysze! Towarzyszki!** Wpiszcie się jak najliczniej do komitetu majowego! Krakowski komitet P. P. S. D.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład p. K. Czapińskiego p. t. „Życie społeczne w średniowieczu“ (feudalizm, cechy, kościół i t. d.) z licznymi obrazami świetlnymi. Wstęp wolny.

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w piątek 7 kwietnia o godz 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) w sprawie budowy „Domu robotniczego“. Żuławski, Kapellner, Englisch.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się we środę 5 b. m. o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka l. 10, I p.). Sprawy bardzo ważne.

* **W fabryce tytoniu w Krakowie** urządza Uniwersytet ludowy w środę 5 b. m. o godz. 6 wieczorem wykład p. t. „Co nam daje chemia?“ (z doświadczeniami) dra B. Drobnera.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład dra B. Limanowskiego: „O rewolucyi 1846 r.“. Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

# Noście Palma Kauczukowe Obcasy

Uczynicie temsamem zadość największym wymaganiom nowoczesnej hygieny, a wydatki nie powiększą się ani o halerza.

---

# PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ Kraków ul. Czysta 13

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

---

**Wyborny miód**

pszczelny, patoka z własnej pasieki **5 kg.** puszka **6·30 K.** Miód kuracyjny lipcowy **5 kg. 7 K.** Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K.
Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce Nr 79.**

---

**Zdolny czeladnik**

## tapicerski

znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni tapicerskiej Rynek gł. 13, I. p.

---

**Rowery używane**

K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1. Cennik darmo.

---

## Poselska 15.

Wielki wyrób ozdób cukrowych, pisanek, baranków od 10 hal. i t. d.

**NA ŚWIĘTA**

przyjmuje zamówienia na Torty od K 2·—, Babki od K 1·—, Strucle od K 1·—, Serniki od K 2·—, Makowniki od K 2·—, Jajeczniki od K 1·—, Mazurki od K 2·—.

Poleca również Kwiaty cukrowe, owocowe, marcepanowe i owoce kandyzowane

Elektro-motorowa
FABRYKA WYROBÓW CUKROWYCH
**ROMUALDA PIECZARKI**
**Kraków, Poselska 15.**
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

---

**Nadszedł duży transport**

## Porcelany

**karlsbadzkiej,**

którą sprzedaje się **na wagę** po cenach dawniejszych.

**M. Zangen, Sławkowska 31.**

---

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW

## THE BERLITZ SCHOOLS

**w Krakowie, ul. św. Jana L. 3, I. piętro** podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: **angielskiego, francuskiego, i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

---

## KAWY

**surowe i palone**
w najlepszym gatunku
i po najtańszej cenie
poleca
**Wojciech Olszowski**
**w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.**

---

# Ogłoszenie.

Na mocy postanowienia czterdziestego pierwszego zwykłego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy

## Wiedeńskiego Banku Związkowego

z dnia dzisiejszego będzie wypłaconą dywidenda za rok 1910 w kwocie

## Trzydzieści Koron

począwszy od dnia 5 kwietnia b. r. za zwrotem odnośnego kuponu dywidendowego za rok 1910 od akcyi po złr. 200 — K. 400.

W Wiedniu: w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego I. Herrengasse 8 oraz poszczególnych kasach depozytowych i kantorach wymiany tegoż.

W Białej, Bernie, Budapeszcie, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Frydku-Mistku, Gracu, Insbruku, Jägerndorfie, Karlsbadzie, Klagenfurcie, Konstantynopolu, **Krakowie**, Lwowie, Marienbadzie, Meranie, Austr. Nowosielicy, Pardubicach, Pilznie, Pradze, Prościejowie, Przemyślu, St. Polten, Switawie, Tarnowie, Uściu n./Ł., Villach, Wr. Neustadt i Zagrzebiu, w tamtejszych filiach i ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego.

W Tryeście w Banca Commerciale Triestina.
W Berlinie w Deutsche Bank i Dresdner Bank.
W Dreźnie w Dresdner Bank i Deutsche Bank Filiale Dresden.
W Frankfurcie n./M. w Deutsche Vereinsbank, Deutsche Bank Filiale Frankfurt a./M. i Dresdner Bank Filiale Frankfurt a./M.
W Stuttgarcie w Württenbergische Vereinsbank.
W Monachium w Deutsche Bank Filiale München i Filiale der Dresdner Bank i München.
W Zurychu w Schweizerische Kreditanstalt i Schweizerischer Bankverein.
W Bazylei w Schweizerische Kreditanstalt, Schweizerischer Bankverein i Aktiengeselschaft von Speyr & Co.
W Genewie w Schweizerische Kreditanstalt.

W zwykłych godzinach urzędowych.

Odnośne kupony, na których odwrotnej stronie należy uwidocznić imię i nazwisko podającego, mają być podawane w poszczególnych miejscach płatności tychże wraz z konsygnacyami, które wydają powyższe instytucye.

**Wiedeń**, 4 kwietnia 1911 r.

**Wiedeński Bank Związkowy.**

---




**Bilety okrętowe** do **Ameryki i Kanady**

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
**Zofia Biesiadecka**
**Oświęcim.**

---

## Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.
## Bank Przemysłowy dla Czech i Morawi w Pradze.

Filie: **w Krakowie,** Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

**Rok założenia 1868.**

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 60,000.000·—**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 16,000.000·—**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem marca 1911

**Kor. 118,383.317.03**

**Filia w Krakowie, Rynek Główny 17,** przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

---

**Używane instrumenta**

dęte na sprzedaż. Wiadomość Grupa Metalowców Ottynia.

---

## Dom Kredytowy

**Kraków**
**ulica Dietla L. 91.**
**Nr. telefonu 2047/VI.**

Sprzedaje wszelkie towary bławatne, ubrania męskie i damskie, oraz meble pokojowe i kuchenne i wszelkie zapotrzebowania domowe **na małe**

**spłaty miesięczne**

**Ceny przystępne.**

---

Najlepsza czekolada
z fabryki
**ADAMA PIASECKIEGO**
**Kraków**
**ulica Długa 12 — Floryańska 2.**
Proszę żądać wszędzie.

---

**Od państwa**

odłożone ubrania męskie jak n. p. **palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K).**
**Henryk Weinberger**
**Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro.**
**Telefon Nr. 9101.**

---

**Nowe pismo!** ◆ **Nowe pismo!**




TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY.

**PRENUMERATA WYNOSI:**

rocznie 10·— koron z przesyłką **Kor. 2 50 hal.** kwartalnie z przesyłką.

Rocznie **12** tomów **powieści**

**BEZPŁATNIE**

(za zwrotem 60 h. za tom na oprawę i przesyłkę).

## MOJE PISEMKO

Najtańszy Tygodnik obrazkowy dla dzieci **K 2·10** kwartalnie z przesyłką.

Redaktorka: Marja Bujno Arctowa.

**Adres: Księgarnia M. ARCTA, Nowy Świat Nr. 53.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Galicyi.

**DARMO!** Żądajcie numerów **DARMO!**

---

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **przy Placu Dominikańskim L. 5.**

**Filię Najprzedniejszych Wyrobów Wędlin Koszernych.**

Lokal sprzedaży urządziłem według najnowszych wymagań hygieny i połączyłem go z **RESTAURACYĄ** w której podaję w każdej porze świeżo i smacznie przyrządzone potrawy. — Polecając się nadal łaskawym względom pozostaję z wysokiem poważaniem

**HIRSCH GRONNER**
BERNARD GRONNER SYN
**Fabryka wędlin koszernych w Krakowie.**

---

## „SAPOMENTHOL-MATULI“

**najidealniejszy środek przeciw**

Atakom pedagrycznym, ischias, Reumatyzmowi mięśni, Reumatyzmowi stawów, Nerwobolom i bólom krzyżów, Migrenie, kłuciu w bokach, Obrzmieniom, poparzeniom wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku, tam Sapomenthol jest niezbędnym!“ — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** Po nadesłaniu 1·85 K wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

---

## BALSAM APTEKARZA THIERRY'EGO

JEDYNIE PRAWDZIWY tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. PRAWNIE CHRONIONA.

**Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż innego balsamu z ułudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane.**




Balsam ten jest: 1. **Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju.** 2. Działa doskonale przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodni[illegible] i odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza równie[illegible] nerki, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Słu[illegible] znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchni[illegible]łych, zgniliźnie ust i t. d., dalej usuwa odbijan[illegible] jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobr[illegible] środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsyi, czy [illegible]daczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek leczni[illegible] na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenie, fistu[illegible] brodawki, **oparzeliny, odmrożenia,** świerzb, parchy i wyrzuty, spryskan[illegible] szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu, etc. którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środk[illegible] pierwszej pomocy przy influency, cholerze i innych epidemiach. **Nale[illegible] przeto zawsze baczną zwracać uwagę na zieloną markę ochronn[illegible] z akonnicą.**

Należy adresować: **Do Apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.** 12 małych flaszek, lub 6 podwójnych, albo jedna wielka specyalna flaszka kosztuje kor. 5·60. Mniej niż 12 małych lub 6 podwójnych flaszek nie wysyła się. Thierry'ego jedynie skuteczna maść lecznicza Centyfoliowa niezawodna przy wszystkich ranach etc. 2 puszki 3 kor. 60 hal. Wysyłka za pobraniem lubpoprzedniem nadesłaniem należytości.

**Do nabycia we wszystkich aptekach. Hurtownia do nabycia w drogueryach.**

---

**Kasyerka** uzdolniona, z kaucyą
**Panna** do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
**Uczeń** z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

**Jana Michalika, Floryańska 45.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: [illegible]

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).